



NIE MA CUDU BEZ

Takiej manifestacji dawno nie było. Około 50 tysięcy związkowców Solidarności przyjechało do Warszawy, aby upomnieć się o godną pracę i sprawiedliwą emeryturę dla wszystkich pracowników. – To nie jest protest przeciw, ale manifestacja za konkretną wizją rozwoju Polski. Za tym, aby w naszym kraju zaczęto inwestować w ludzi, najcenniejszy kapitał polskich firm – podkreślał Janusz Śniadek przewodniczący NSZZ Solidarność.

Krzysztof Świątek

Już przed 10 rano pierwsze grupy zbierają się na pl. Piłsudskiego. Pojawiają się transparenty, rozlegają pierwsze okrzyki, buczenie syren i gwizdy. „Nie ma cudu bez naszego trudu”, „Godna praca, godne życie” – słychać skandowanie.

Żyją za 5 zł dziennie

Strugi ulewnego deszczu nie niechęcają. Plac wypełnia się ty-

siącami pracowników, którzy zjechali do stolicy ze wszystkich regionów kraju.

– Nawet niebo płacze nad naszym losem – zauważają nauczycielki z Rybnika, które jako jedne z pierwszych przychodzą na miejsce rozpoczęcia manifestacji.

– Oświata nie jest traktowana poważnie. Wśród planów jest np. pomysł pozbawienia nauczycieli prawa do wcześniejszych emerytur. A czy ktoś poważny może sobie wyobrazić,

aby ponad 60-letni nauczyciel wychowania fizycznego prezentował stan na rękach, skakał przez skrzynię? Przecież jest to nie do pomyślenia – mówi Urszula Grzonka, przewodnicząca oświatowej „S” z Rybnika.

Jej koleżanka Hanna Grzelec dodaje:

– Przyjechałam tu także w imieniu mojego syna, który jest studentem. Nie chciałabym, aby po uzyskaniu dyplomu musiał wyjeżdżać z kraju. Przecież w Polsce powinien godnie żyć.

Niektórzy wyjeżdżali w środku nocy, żeby przed południem dotrzeć do stolicy. Nie wszystkim jednak udało się dojechać na czas. Jeszcze grubo po godzinie 12, gdy na placu przemawiają już szefowie międzynarodowych organizacji związkowych, ulicami suną autokary z setkami demonstrantów.

– Przyjechalśmy do Warszawy, by upomnieć się o godziwe warunki zatrudnienia i zamifestować swój sprzeciw wobec polityki społecznej i gospodarczej